

upadłości został złożony w terminie roku od dnia jego śmierci. Wniosek o ogłoszenie upadłości może złożyć wierzyciel, a także spadkobierca oraz małżonek i każde z dzieci lub rodziców zmarłego, chociażby nie dziedziczyli po nim spadku.

POSTĘPOWANIE upadłościowe po śmierci niewypłacalnego przedsiębiorcy prowadzone jest na podstawie art. 418–425 ustawy. Logicznym jest, że postępowanie to obejmuje swoim szczególnym zakresem jedynie przedsiębiorców określonych w art. 5 ust. 2 oraz art. 8 i 9 p.u.n.

A contrario, nie jest objęty zakresem postępowania wynikającego z art. 7 p.u.n. podmiot, który posiada osobowość prawną, bowiem taki przedsiębiorca, zgodnie z teorią osobowości prawnej, może przestać istnieć jedynie w wyniku likwidacji i wykreślenia z rejestru.

ZGODNIE z art. 8 p.u.n. można żądać ogłoszenia upadłości osoby fizycznej, która była przedsiębiorcą, także po zaprzestaniu prowadzenia przez nią działalności gospodarczej, jeżeli od dnia wykreślenia z Krajowego Rejestru Sądowego albo innego właściwego rejestru nie upłynął rok. Można też żądać ogłoszenia upadłości osoby fizycznej, która faktycznie prowadziła działalność gospodarczą, nawet wówczas, gdy nie dopełniła obowiązku jej zgłoszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym albo innym właściwym rejestrze (art. 9 p.u.n.).

Zakres podmiotowy tych przepisów wobec swojej oczywistości wyłącza możliwość zastosowania wobec podmiotów określonych w art. 5 ust. 3 pkt 2 i 3 p.u.n.

Dariusz Czajka

Żądania odszkodowawcze niemieckich wypędzonych wobec Polski

Opinia prawna

WALDEMAR GONTARSKI, STEFAN HAMBURA

Przejęcie prywatnej własności niemieckiej pod koniec II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu odbywało się bez odszkodowania. Podstawę prawną stanowiły akty polskiego prawa wewnętrznego¹ – będące następstwem postanowień konferencji jałtańskiej i decyzji poczdamskich. Co istotne, konfiskaty tej dokonywano według zakresu podmiotowego, to znaczy według kryterium obywatelstwa niemieckiego lub narodowości niemieckiej. Zgodnie z poglądami doktryny niemieckiej, brak odszkodowania i naruszenie zakazu dyskryminacji oznacza naruszenie przez Polskę prawa międzynarodowego².

WKWESTII bezprawności postępowania Polski z niemiecką własnością prywatną różnią się obecne rządy RP i RFN.

„Ze wszystkich ekspertyz, jakie ja znam, bardzo poważnych, wynika niezbicie, że zarówno polskie ustawodawstwo, jak i międzynarodowe skutecznie chroni przed takimi działaniami” – tak o ewentualnych roszczeniach wypędzonych Niemców pod adresem Państwa Polskiego powiedział premier Leszek Miller³. Rzecznik prasowy rządu, minister Marcin Kaszuba, poproszony przez polskich dziennikarzy o udostępnienie opinii prawnych, na które powoływał się premier, odpowiedział, że szef rządu oparł się na „nieformalnych opiniach ekspertów”⁴. Jednocześnie minister Kaszuba oświadczył: „Rządowe Centrum Legislacyjne przewiduje w bliskiej przyszłości opracowanie formalnego dokumentu ujmującego całościowo problem odszkodowań od strony prawnej i przedstawienia go opinii publicznej”⁵. Póki co, minister Kaszuba uspokaja

prasę: „*Sądy międzynarodowe Unii Europejskiej nie zajmują się sprawami własnościowymi*”⁶. Podobny pogląd wyraził szef polskiej dyplomacji Włodzimierz Cimoszewicz⁷. Jest to oczywisty i rażący („szkolny”) błąd prawny, polegający na stosowaniu wykładni językowej zasady neutralności zawartej w art. 295 Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską (TWE), bez uwzględnienia kontekstu systemowego⁸. Według tego przepisu prawo wspólnotowe nie może przeszkadzać, aby państwo członkowskie w suwerenny sposób regulowało swój system własności.

EUROPEJSKI Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu (ETS) wielokrotnie stanął na stanowisku, że kwestia własności, owszem, należy do suwerennych państw członkowskich, ale prawo to podlega ograniczeniom wynikającym z Traktatu⁹. Wedle utrwalonego orzecznictwa luksemburskiego, uprawnienie państwa w zakresie regulowania własności nie może być sprzeczne z takimi zasadami, jak proporcjonalność i niedyskryminacja. Trybunał w Luksemburgu badał, czy sposób stosowania prawa własności przez organy krajowe jest zgodny z zasadami prawa wspólnotowego. Mało tego, Trybunał badał nawet zgodność z prawem wspólnotowym krajowych procesów wywłaszczeniowych i nacjonalizacyjnych – por. np. w: orzeczenie w sprawie C-182/83; orzeczenie w sprawie C-306/96; orzeczenie w sprawie C-302/97. W tych orzeczeniach chodzi o to, że – najkrócej mówiąc – własność jest prawem podstawowym i już z tego względu ETS i Sąd Pierwszej Instancji (SPI) w Luksemburgu wydają orzeczenia w tej materii.

Ostatnio rzeczniczka niemieckiego MSZ powiedziała: „*obydwa rządy re-*

prezentują odmienne stanowiska prawne w sprawach wywłaszczenia. Rząd niemiecki uważa, że wywłaszczenia dokonane bez odszkodowań były niezgodne z prawem międzynarodowym. Polski jest innego zdania. Oba są jednak zgodne, że «sprawy przeszłości nie powinny obciążać przyszłości»”¹⁰. Fakt nie popierania takich roszczeń przez rząd niemiecki nie mówi o tym, że ich nie ma. Jest to bowiem ze strony niemieckiej biblijne umywanie rąk, czego zdaje się nie zauważać strona polska.

WYDAWAŁOBY się, że problem odszkodowania z tytułu wywłaszczenia majątków niemieckich został rozwiązany wraz ze zjednoczeniem Niemiec. Zawarcie układu pokojowego pomiędzy Niemcami a czterema mocarstwami (USA, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja) było niemożliwe ze względów politycznych. Zamiast tego podpisano traktat 2 + 4 z 12 września 1990 r., który stwierdzał koniec odpowiedzialności czterech mocarstw za Berlin i całe Niemcy oraz zamykał całościowo wszelkie kwestie wojenne. Jednak kolejny akt, regulujący polsko-niemieckie stosunki dwustronne, tj. traktat z 17 czerwca 1991 r. o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, zawarty pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską – wprowadza różnice interpretacyjne. I to jest kolejna rzecz, której zdaje się nie zauważać rząd RP. W szczególności chodzi tutaj o wykładnię punktu 5 identycznych ze sobą pod względem treści listów obu ministrów spraw zagranicznych, dołączonych do wymienionego wyżej traktatu z 17 czerwca 1991 r. W punkcie tym „*obie strony zgodnie oświadczają: niniejszy traktat nie zajmuje się sprawami obywatelstwa i sprawami majątkowymi*”.

TAKIE stwierdzenie prowadzi do dwóch różnych konkluzji: Strona niemiecka uważa, że kwestie prawne dotyczące własności nie były przedmiotem rozmów, gdyż są uważane dalej za nierozstrzygnięte. Zaś według strony polskiej, problem takich roszczeń w stosunkach dwustronnych już nie istnieje. Stanowisko Niemiec potwierdza Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe, który w swoim orzeczeniu z 5 czerwca 1992 r. odnośnie interpretacji traktatu granicznego z Polską z 14 listopada 1990 r. zapisał, że traktat ten nie ma wpływu na sprawy własnościowe na byłych terenach niemieckich na Wschodzie oraz nie narusza praw obywateli wynikających z art. 14 niemieckiej konstytucji chroniącego prawa własności oraz dziedziczenia. Orzeczenie niemieckiego TK prowadzi do interpretacji zapisu pkt 5 powyższych listów w tym kierunku, że obie strony powinny podjąć rozmowy, aby uregulować otwartą sprawę kwestii majątkowych. Dodajmy, otwartą przez traktat z 17 czerwca 1991 r. Co istotne: orzeczenie to też nie jest dostrzegane przez rząd RP. Jak zauważa W. Gontarski – mówiąc o powyższych listach: „*Kolejne rządy (polskie) w latach dziewięćdziesiątych popełniły błąd. Traktat 2 + 4 z 1990 r., umożliwiający zjednoczenie Niemiec, zamykał kwestię własności. Tymczasem w roku później Polska na nowo otworzyła ten problem w traktacie z Niemcami*”¹¹. W doktrynie niemieckiej taki pogląd wyraża C. Tomuschat¹².

WPOLSCE minął już czas, aby można było uchwalić ustawę reprivatyzacyjną. Należało to uczynić przed przystąpieniem RP do Unii Europejskiej. Teraz trzeba by uwzględnić również

obywateli niemieckich, gdyż art. 12 TWE zawiera zakaz wszelkiej dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Kwestie własnościowe można było uregulować w traktacie z 1991 r. albo w traktacie o przystąpieniu RP do UE.

Dzisiaj są inne sposoby na rozwiązanie problemu. Proponujemy na przykład, aby tworzyć w Polsce własny rejestr szkód. Wszak same straty w Warszawie w wyniku zburzenia miasta po Powstaniu Warszawskim były kolosalne. Przygotowaniem ewidencji szkód poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej mogą się zająć stowarzyszenia skupiające osoby poszkodowane lub ich spadkobierców. Jednak trzeba to robić już teraz, przed przystąpieniem do UE, aby społeczeństwo niemieckie, opinia publiczna, środowisko prawnicze – zdało sobie sprawę z wagi problemu. Także już teraz należy składać pierwsze pozwy w Niemczech lub przygoto-

wywać pozwy wzajemne w Polsce. Pozwy w Niemczech można składać wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów postępowania ze względu na złą sytuację finansową powoda (takich osób powinno być wiele w Polsce).

KILKA lat temu nie zakładano w Niemczech, że trzeba będzie zapłacić Polakom za pracę przymusową podczas II wojny światowej. Stało się inaczej. Chociaż według orzecznictwa niemieckiego wszelkie roszczenia były przedawnione. Ostatnio minister W. Cimoszewicz, nawiązując do ewentualnych roszczeń niemieckich wypędzonych wobec Polski, powiedział: „*Jeśli mamy jakieś obawy, to dlatego, że m.in. w kwestiach dotyczących mienia zabużańskiego znane są orzeczenia, które nie mają żadnej podstawy prawnej i ze zdumieniem stwierdzam, że polskie sądy mogą je wydać*”¹³. Już po tej wypowiedzi polski Sąd Najwyższy w spra-

wie zabużan wydał orzeczenie z 21 listopada 2003 r., I CK-323/02, przeciwne poglądom szefa polskiej dyplomacji (publikujemy je w tym numerze).

★ ★ ★

REASUMUJĄC: Logicznie rzecz biorąc, dopóki rząd niemiecki zajmuje odmienne stanowiska w sprawach wypędzenia niż rząd polski, dopóty władze państwowe Rzeczypospolitej nie powinny nie zauważać problemu.

¹ Zrekonstruowanych w: N. von Redecker, *Die polnischen Vertreibungsdekretten und die offenen Vermoegensfragen zwischen Deutschland und Polen*, Frankfurt a. Main 2003 r.; patrz też w: S. Hamburga, *Reparacje wojenne w stosunkach polsko-niemieckich*, opinia sporządzona na zlecenie Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu RP, Berlin, 2004 r.; szerzej w: M. Muszyński, *Przejęcie majątków niemieckich po II wojnie światowej*. Studium Prawnomiędzynarodowe i porównawcze, Bielsko-Biala 2003 r.

² Por. w: D. Blumenwitz, *Das Offenhalten der Vermoegensfrage in den deutsch-polnischen Beziehungen*, Bonn 1992, s. 53; F. Ermacora, *Das deutsche Vermoegen in Polen*, Monachium 1996, s. 69.

³ Wypowiedź z 23 IX 2003 r., audycja radiowa „Sygnały Dnia”, Polskie Radio S.A.

⁴ Patrz w: S. Hamburga, W. Gontarski, *Zamknąć drogę do odszkodowań*, Rzeczpospolita z 8 X 2003 r.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Wypowiedź w *Trybunie* z 2 X 2003 r.

⁸ Szerzej w: W. Gontarski, wypowiedź prasowa, *Nasz Dziennik* z 5 XI 2003 r.

⁹ Orzecznictwo luksemburskie zrekonstruowane w: K. Knedler, *Regulowanie systemu własności w sektorze publicznym w prawodawstwie krajowym a wymagania prawa wspólnotowego*, (w:) *Studia z prawa Unii Europejskiej w piątą rocznicę utworzenia Katedry Prawa Europejskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, pod red. S. Biernata., Kraków 2000 r., s. 457–466.

¹⁰ *Rzeczpospolita* z 2 X 2003 r.

¹¹ Wypowiedź w *Naszem Dzienniku* z 5 XI 2003 r.

¹² C. Tomuschat, *Die Vertreibung der Sudetendeutschen. Zur Frage des Bestehens von Rechtsansprüchen nach Völkerrecht und deutschen Recht*, ZaöRV, 56/1-2, 1996 r.

¹³ Wypowiedź w *Trybunie* z 2 X 2003 r.



Rok 1945. Ewakuacja ludności niemieckiej z terenu Prus Wschodnich. Zdjęcie wykonano w jednym z bałtyckich portów.

Fot. archiwum